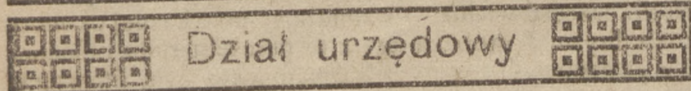
Nr. 36 — Koźmin, sobota dnia 5 maja 1923 r. — Rok 36

ORĘDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Przedpłata: miesięcznie **1600** mkp. | Wychodzi w środy i soboty | Ogłoszenia: mm 1-łam. 100 mkp.



Nr. 177. **Przedmiot: zastosowanie art. 65 ust. inw. do pracodaw. w rolnictwie.**

Dla wyjaśnienia ciążącego na właścicielach ziemskich podług ustawy inwalidzkiej i rozp. z dnia 15. XI. 1921 r. (Dz. U. R. P. 94/21) obowiązku zatrudniania na posiedzeniu Zarządu Zw. Ziemian w Warszawie ustalono co następuje:

1. Obowiązek zatrudnienia inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych w stosunku przynajmniej 1 na na każdych 50 pracowników danego przedsiębiorstwa rolnego rozumiany będzie w ten sposób, iż:

a) donosi się nie do pojedyńczych folwarków, lecz do całej posiadłości rolnej położonej w granicach jednego powiatu (a więc np. majątek, złożonych 3-ch folwarków i zatrudniający w 1 folwarku 18 ludzi, w II-im 26, III-m 22, winien dać zatrudnienie 1 inwalidzie, ciężko poszkodowanemu,

b) odnosi się nie tylko ordynarjuszów, lecz i do stałych robotników sezonowych, przyczem przez stałych robotników sezonowych rozumieć należy ludzi zgodzonych na okres czasu dłuższy, aniżeli dwa miesiące.

2. Ze względu na inny sposób wynagrodzenia i pomieszczenia pracowników obu kategorji, obliczanie ilości inwalidów woj. ciężko poszkodowanych którym dać należy zatrudnienie (1 — na 50) dokonywać się winno osobno dla ordynarjuszów, osobno zaś dla robotników sezonowych z tem jednak zastrzeżeniem, że w wypadku, gdy liczba zatrudnionych ordynarjuszów i robotników sezonowych równa się albo przewyższa 50 osób, należy bezwarunkowo przyjąć przyjąć przynajmniej I inw. woj. c. poszkodow.

3. Inwalidzi woj. ciężko poszkodowani, zgodzeni do kategorji ordynarjuszów otrzymać winni wynagrodzenie p/g warunków umowy zbiorowej, zgodzeni zaś do kategorji sezonowych — p/g warunków odnośnej umowej z sezonowcami i ustępują z folwarku wraz z nimi. Inwalidzi wojenni ciężko poszkodowani ordynarjusze mogą więc umieszczać w przyznanych im mieszkaniach najbliższych członków swej rodziny (t. j. rodziców, dzieci, nieletnie rodzeństwo lub też nawet rodzeństwo dorosłe, jeśli zobowiąże się ono do pracy p/g warunków umowy dla domowników ordynarjuszy): inwalidzi woj. ciężko poszkodowani sezowcy umieszczeni być winni wespół z innemi rob. sezonowymi.

4. Wybór osób z pośród inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych poszukujących pracy, przysługuje wyłącznie pracodawcy z obowiązkiem zastosowania się jednakowoż tego ostatniego do odnośnych przepisów podanych w § 3 rozporządzenia z dnia 15 XI. br. (Dz. U. R. P. 94/21 poz. 699).

Podając powyższe do wiadomości. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleca ściśle przestrzegać wymienione wyżej punkty porozumienia. Wskazówki analogiczne do wymienionych w niniejszem piśmie, Zarząd Główny Związku Ziemian okólnikiem Nr. 322 z dnia 21/VII r. b. podał wszystkim oddziałom Związku Ziemian i zalecił właścicielom ziemskim zwracać się do P. U. P. P. po pracowników inwalidów wojen.

Za Ministra
(—) Dr. Szubartowicz.
Dyrektor Departamentu.

Powyższe podaję do wiadomości.
— L. dz. 152/23 ZOP. —
Poznań, dnia 21 kwietnia 1923 r.
Starosta, Czarnecki.

Nr. 178. **Wstrzymanie w upływem kwietnia 1923 r. w Powiatowej Kasie Komunalnej wypłat zasiłków wojskowych dla rodzin, osób pełniących służbę w wojsku polskiem.**

Z polecenia Pana Wojewody Poznańskiego zostają z upływem kwietnia 1923 r. w tut. Powiatowej Kasie Komunalnej wstrzymane wszelkie dalsze wypłaty zasiłków wojskowych, które Kasa Komunalna dotychczas wypłacała rodzinom osób pełniących służbę w wojsku Polskiem. Powyższe podaje się do publicznej wiadomości interesowanych z nadmienieniem, że odtąd obowiązywać będzie nowa ustawa z dnia 22 marca 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 37, poz. 246, rok 1923) o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe, która zarządza wypłatę zasiłków w Kasie Skarbowej w sposób przepisany § 39 rozporządzenia wykonawczego z dnia 12 kwietnia 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 40 poz. 280 rok 1923). — L. dz. 147/23 Z. O. P. —

Koźmin dnia 28 kwietnia 1923 r.
Starosta, Czarnecki.

Nr. 179. **Dotyczy wydanych kart łowieckich w miesiącu kwietniu b. r.**

1. Maks Wagner, leśniczy Międzyborze (bezpłatnie)
2. Franciszek Talarczyk, leśnik Szelejew
3. Stanisław Karłowski, posiedziciel dóbr Szelejew.

— L. dz. 1928/23 St. II. —

Koźmin, dnia 2 maja 1923 r.
Starosta, w z. Andrzejczak.

 Dział nieurzędowy 

Marszałek Foch w Poznaniu

Warszawa, 24. 4. Program uroczystości związanych z przybyciem Marszałka Focha do Poznania. Poniedziałek 7 maja godz. 7 min. 36 przyjazd Marszałka Focha do Poznania, powitanie przez wojewodę Godz. 19 obiad, następnie raut na Zamku, wydany przez wojewodę. Wtorek 8 maja godz. 10 nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez J. Em. księdza prymasa kard. Dalbora. Godz. 11 zwiedzanie Ratusza. Godz. 11,30 wręczenie Marszałkowi Fochowi dyplomu doktora honorowego przez Senat Uniwersytetu Poznańskiego. Godz. 13.30 śniadanie w Ratuszu, wydane przez prezydenta miasta. Godz. 20,15 obiad na Zamku. Godz. 23,55 odjazd do Torunia.

(Poznań — marszałkowi Fochowi.) Jak wiadomo, w dniu 7 i 8-ym maja r. b. bawić będzie w Poznaniu naczelny wódz armji koalicyjnych i zwycięzca Niemców w wojnie wszechświatowej, marszałek Francji i Polski Ferdynand Foch. M. Poznań, jak cała Polska, gotuje mu bardzo gorące przyjęcie. Program uroczystości, związanych z pobytem marszałka Focha w Poznaniu, podajemy powyżej. Obecnie notujemy wiadomość, że Rada miejska i magistrat m. Poznania postanowiły ofiarować marszałkowi Fochowi pamiątkowe dary. Będzie to plakieta bronzowa z wyobrażeniem Tadeusza Kościuszki, wykonana przez artystę-rzeźbiarza Wysockiego z Bydgoszczy. Plakieta znajdować się będzie w artystycznej szkatułce. Drugi dar — to obraz, wyobrażający ratusz poznański, pendzla artysty-malarza Mehoffera.

(Promocja Marszałka Focha w Poznaniu.) Na uroczystą promocję w Uniwersytecie wydał Uniwersytet następujące zaproszenie: „My Rektor i Senat Uniwersytetu Poznańskiego zapraszamy na uroczystą promocję w celu wręczenia dyplomu Doktora Honorowego marszałkowi Francji, marszałkowi Wielkiej Brytanji i pierwszemu marszałkowi Polski generałowi Fochowi, we wtorek dnia 8 maja 1923 r. o godz. $10^1/_2$ przed południem w auli Uniwersyteckiej. Przebieg uroczystości: 1. Preludjum organowe; 2. przemówienie Jego Magn. pana Rektora; 3. Mowa p. prof. Adama Wrzosta; 4. Mowa p. prof. Stefana Dąbrowskiego 5. Mowa p. prof. Adama Żółtowskiego; 6. Przemówienie p. marszałka Focha 7. Postludjum organowe. — Pierwszych pięć rzędów krzeseł zarezerwowane są dla gości i władz. O godz. 10 minut 45 wejścia do gmachu i do auli będą zamknięte, ponieważ uroczysta promocja odbędzie się punktualnie o godz. 11-tej przed południem.

Wiadomości miejscowe

Koźmin. Na korespondencję z Pogorzeli umieszczoną w nr. 34 Orędownika powiatowego — w odpowiedzi:

Szanowny specjalny sprawozdawca pisze na wstępie o znaczeniu przedstawień opartych na dziejach historycznych, egoiźmie i materjaliźmie. Na to zgoda, a teraz co dalej.

Chodzi o śmiech, który razi — to fakt — niezawsze jednak jest śmiech dowodem niezrozumienia, a szczególnie w wypadkach, gdzie suche i dowcipne zwroty żyda, mimowoli wywołać musiały śmiech do rozpuku. Śmiech w chwili, kiedy strzały żołnierzy rosyjskich kładą kres dwom życiom, to brak zainteresowania dla dramatu. Ale kiedy brak zrozumienia, pracować trzeba nadtem, ażeby obudzić wrażenie piękna i artyzmu wszystkiego tego co mieści w sobie etyka wśród ludności mniej inteligentnej. A poświęcenie wolnych chwil na odpowiedni wykład przyniesie społeczeństwu pożytek.

Nie dosyć na tem; amatorowie również panu specjalnemu sprawozdawcy nie dopisali. Szanowny specjalny sprawozdawca uczynił by dobrze, gdyby się wogóle od krytyki wstrzymał. Krytykując innych nie zdał sobie sprawy, że wydaje sąd o samym sobie. Krytyka pod tytułem amatorów to dowód szczupłej wyobraźni i brak zrozumienia całości.

Panu specjalnemu sprawodawcy dziedzic był za sztywny Janina za mało stanowczą z Zenktellerem. Zarzutu pod adresem dziedzica szanowny specjalny sprawozdawca sam pewno nie bierze na serjo. Panie specjalny sprawozdawco! dziedzic wstąpił zupełnie swobodnie i luźno a przytem pewno. Akcent wyraźny i głośny. W ogóle całe zachowanie się dziedzica doskonale charakteryzowało typ szlachcica zbratającego się z ludem. Podczas całej gry, dziedzic umiał zachować powagę chwili i okazał zimną krew w odpowiednich momentach, a przedewszystkiem zrozumiał dziedzic całość i wywiązał się z roli doskonale. Panie specjalny sprawozdawco, czy Janina miała wydawać okrzyki. ażeby Panu przypaść do gustu? Rezygnacja, to punkt kulminacyjny z Zenktellerem i tutaj z uznaniem podziwiać trzeba stanowczość i takt. Janina oddała swą rolę z prawdziwem artyzmem. Jankielowi szanowny specjalny sprawozdawca wybacza, przeto pozostawimy Jankla w spokoju.

Kończąc, zwraca się szanowny specjalny sprawozdawca do towarzystw w Pogorzeli, a my na zakończenie zwracamy się z usilną prośbą, aby szanowny specjalny sprawozdawca zabrał się do szczerej pracy na niwie społecznej. W Pogorzeli jest towarzystw dużo a każde pragnie usłyszeć jakiś rozumny a rozsądny wykład lub odczyt, publiczność z uznaniem odniesie się do specjalnego sprawozdawcy, a takie tam krytyki z przedstawień, — o ile są konieczne — pozostawić ludziom do tego powołanym.

Kilku zainteresowanych.

Do powyższego dodajemy tylko, że łatwiej jest krytykować krytykującego, jak samemu krytykę do redakcji nadesłać i zaznaczamy z góry, że w przyszłości na rozsądne i rzeczowe krytyki podobnych odpowiedzi umieszczać nie będziemy (Redakcja)

Z Grębowa. Zapomina się już czasów niewoli i zda się nam dziś, że wszystko idzie dawnym trybem, a jednak. Niedawno jeszcze urządzano obchody, wieczorki przedstawienia — wzbudzając przy każdej okoliczności liryzm i litość, a przez to miłość narodu i biednej skrzywdzonej Ojczyzny. Karmem nam była literatura, przesiąknięta skargą i płaczem, bólem i niemocą. Uderzano rozpaczliwie w rezygnacyjny ton, powtarzając imię: Polak—Polska.

Dziś, kiedy to już nie ta „Polska, co cierpi zamiljony"..., kiedy to nie wzbudza dreszczu barwa amarantowobiała, przestało nam być wzniosłem, co sentymentalne. A celem wszystkich tych „świąt narodowych" jest wpojenie zrozumienia wartości narodowej, odrębności indywidnalnej Polaków, stworzenie psychiki wiary w własne siły.

Dobrze pojęło cel swój zuchliwe Koło Śpiewackie „Lutnia", w Grębowie. I oto, urządzając w ubiegłą niedzielę przedstawienie amat., dając Domnika „Wesele Zosi" — nie mogli, jak na materjalne, powojenne czasy, aktualniejszej, wybrać sztuki.

Zosia, jak dzisiejsza Zosia — hoża, piękna swobodna — i byłaby bardzo szczęśliwą, gdyby nie matka, której „nic, tylko talary w głowie" — i gwałtem nie wydawała jej za lubo bogatego, lecz hulakę — Walka. Nie pomagają prośby Zosi, perswazje wujka, „stara się uparła". Wszystko gotowe do ślubu, Walka tylko „nie widno", bo.... w knajpie przepija swoją „kawalerkę". A zjawiwszy się wreszcie, rozpoczyna de capo targ o Zosię „jak o jaką zwierzynę". Dopiero, kiedy nie dobiwszy targu, zamiast na ślubny kobierzec, zwiał nasz bohater do... knajpy, poznała się i matka na rudej duszy Walusia. Trochę wstydu i konsternacji. Ale, że gdzie uczciwość rządzi, tam i szczęście sprzyja, więc i Zosia miała szczęście, bo wrócił właśnie z wojska Antek, który kochał Zosię z wzajemnością, sprawa dobrze się ułożyła, a przygotowania nie poszły na marne.

A teraz, co do gry: Dobrze kreowali wujek, matka i druchny. Znakomity był Walek ze swoją mimiką i łobuzerją. Zosiu, byłaś tylko nieco za monotonna, a ty Antosiu troszkę za sztywny, ale jak na twój pierwszy występ na scenie, dobrze było. Całość, mimo fizycznych trudności, wypadła wcale zadowalniająco. Ubiory śliczne, narodowe, (podobno z własnej szatni teatralnej,) dialekt piękny, poprawny, temperament amatorów dostrojny, duch cały czas wzniosły, a swojski. Kwintesencja sztuki jasna: Nie złoto, lecz miłośc uczciwość i wiara w jasną przyszłość dają człowiekowi prawdziwe szczęście. A rezultat? osiągnięty, bez wątpienia.

Szczęść więc Boże „Lutni", a cześć jej przewodnikowi p. Kaczmarskiemu, którego to zasługą tak piękny rozwój Koła i ten miły wieczór. Niezmordowany

pracownik ten, składający czas, mienie i siły na ofiarnym ołtarzu, a wszystko dla tego ludu, — „by go dźwignąć, uszczęśliwić", — niech będzie dla wielu przykładem, a słowa wieszcza pobudką i otuchą:

„Idź i czyń, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci swojej, — czyń ciągle i bez wytchnienia — a przeżyjesz marnych szczęśliwych i świetnych — i staniesz się wielkim synem niebios." Kaef

Wiadomości pozamiejscowe

Poznań. Sprawa utworzenia „Wielkopolskiego Domu Urzędniczego w Poznaniu". Dnia 7 kwietnia br. wieczorem odbyło się w Poznaniu w kawiarni „Pawilon" konstytucyjne zgromadzenie „Wielkopolskiego Domu Urzędniczego". Zgromadzenie to przy udziale około 150 urzędników, zagaił kol. Wilczkowjak z Poznania, prezes tymczasowej Rady Nadzorczej, wyłonionej dla nagłości sprawy na zebraniu Zarządu, Związku Towarzystwa Urzędników Państwowych, Komunalnych i Samorządowych w dniu 21 lutego 1923 r., przedsta-

Zaprawianie nasion zbóż przeciw głowni i śnieci.

Na łanach dojrzewającej pszenicy, owsa i jęczmienia trafiają się kłosy, z których sypie się z pomiędzy plew czarny pył. Po dojrzeniu zboża sterczą na takiem polu gołe osady kłosów, bez ziarn i bez plew, wyglądające, jakby je kto w ogniu opalił.

Choroba, która powoduje przemianę mączystego ziarna na czarny luźny pył, nazywa się głownią pyłkową.

Jeśli czarna masa, zamknięta w plewkach, nie wysypuje się z kłosów na polu, lecz utrzymuje się w nich aż do żniwa i dopiero po rozkruszeniu takich ziarn podczas młocki rozsypuje się dookoła, brudząc inne ziarna, mamy wtedy inny gatunek głowni, mianowicie głownię zwartą. Występuje ona na jęczmieniu i na owsie.

Przenica, szczególnie ozima, podlega podobnej chorobie, zwanej śniecią cuchnącą. Przy śnieci ziarna są również wypełnione ciemnobrunatną masą, z początku mazistą, po wysuszeniu zaś kruchą i rozsypującą się podczas młocki na proszek. Masa ta cuchnie śledziem.

Ziarno, porażone głownią i śniecią, jest brudne, mąka z takiego ziarna ciemna; udziela się jej przytem wstrętny zapach śledziowy i smak gorzki.

Wreszcie i żyto podlega także głowni, która jednak nie niszczy całego kłosa, lecz powoduje pękanie podłużne górnej części źdźbła, liści, a nieraz i plew. Z pęknięć tych wysypuje się lotny czarny pył. Kłosy na źdźbłach porażonych albo wcale ziarn nie tworzą, albo też dają sam poślad.

Głownia i śnieć na zbożach, zwane w niektórych okolicach także murzem albo murzonką, są u nas bardzo pospolite i powodują nieraz zmniejszenie plonu o 30% a nawet o 50%. Kraj nasz traci wskutek tego corocznie miljony centnarów ziarna zbożowego.

Jeśli użyć na zasiew ziarno, zanieczyszczone pyłkiem głowni albo śnieci, to można być pewnym, że choroba pojawi się znowu. Od pyłku tego zarażają się młode kiełki, a grzybek chorobotwórczy, skryty w głębi tkanek rośliny, rośnie wraz z nią, aż dopiero w chwili kłoszenia wychodzi znów na jaw.

Przy głowni pyłkowej na pszenicy i na jęczmieniu zarażenie następuje jeszcze wcześniej; pyłek głowni, roznoszony wiatrem, pada na kłosy w okresie kwitnienia, dostaje się na znamiona kwiatów i do młodego ziarnka, które odtąd nosi w sobie zarodek przyszłej choroby.

Aby się ustrzec od głowni i śnieci na zbożach dbać o to, aby ziarno siewne było czyste, tj. żeby nie miało na sobie pyłku głowni i śnieci, ani też nie było porażone grzybkiem wewnątrz. Jedynym na to środkiem jest zaprawianie nasion zbóż przed siewem.

Sposoby zaprawiania nasion zbóż.

Do wypróbowanych zapraw należą:

1. 0,1% roztwór formaliny, który otrzymuje się przez rozcieńczenie formaliny kupnej 30%-wej albo 40%-wej wodą w stosunku 1 część formaliny na 300 części wody (przy 30%-wej) lub 1 część formaliny na 400 części wody (przy 40%-wej). W płynie tym moczy się ziarno przez 15 do 30 minut, poczem należy je zaraz płasko rozrzucić i przesuszyć.

Zamiast zanurzać ziarno w płynie można je polać na kupie z konewki ogrodowej, często przytem przerabiając szuflą, aby cała ilość zmaczała się równomiernie. Zmoczone ziarno należy przykryć workami i pozostawić tak przez 2-3 godzin, poczem płasko rozrzucić i szybko wysuszyć.

Przy polewaniu liczy się 100 litrów zaprawy na 10 ctn. metr. ziarna, t. j. 1 kg. formaliny, z którego mieć można 300 albo 400 lit. płynu, wystarczy do zaprawienia 30 albo 40 ctn. metr. nasienia.

Przy pogrążaniu ziarna do płynu w otwartych koszach, obszytych wewnątrz płótnem, albo w workach, luźno związanych, doliczyć trzeba do tego pojemność kadzi albo beczki, w której odbywa się zaprawianie.

Jeśli nasienie jest bardzo silnie zanieczyszczone, np. jeśli pszenica zawiera całe ziarna śnieciowate, to nasienie takie należy przy zaprawianiu wsypać do kadzi z płynem, dobrze rozmieszać, ażeby ziarna śnieciowate wypłynęły na wierzch, odczerpać je z powierzchni, a ziarno zaprawione rozrzucić i wysuszyć.

Siać należy zaraz po przesuszeniu nasienia.

Ziarno zaprawione, a niezużyte na zasiew, można zemleć na mąkę albo spaść inwentarzem

2. Roztwór siarczanu miedzi albo sinego kamienia: stosuje się albo roztwór 0,5%-towy, w którym nasienie moczyć trzeba przez 10-14 godz., albo roztwór 1%-wy, w którym ziarno moczy się przez 3-4 minut.

Ziarno zaprawione powinno być zaraz rozrzucone dla przesuszenia. Rozpuszczanie siarczanu miedzi i zaprawianie odbywać się musi w naczyniach drewnianych lub w kamiennych nie w żelaznych.

Przy dłuższem moczeniu w siarczanie miedzi część nasion traci siłę kiełkowania i dlatego radzą powiększyć wtedy wysiew o 10-20%.

Ziarna zaprawionego nie można mleć na mąkę ani spasać.

3. Ciepła woda stosuje się szczególnie przeciwko głowni pyłkowej jęczmienia i pszenicy tj. w tych wypadkach, gdy ziarno porażone jest grzybkiem wewnątrz. Nasienie moczy się najpierw przez 5 godz. w wodzie przy temperaturze ok. 20°C., gdy zaś napęcznieje, zanurza się pszenicę na 10 mint. do wody, ogrzanej do 52-54°C., jęczmień zaś na 15 min. do wody, ogrzanej 50-52°C, utrzymując temperaturę przez dolewanie wody ciepłej, poczem należy ziarno zaraz rozrzucić płasko dla ostudzenia i często szuflując szybko wysuszyć.

Uwaga. Nie zapomnieć o dezynfekcji worków, przeznaczonych na nasienie zaprawione, a także siewników.

Formalinę 30%-wą i 40%-wą we flaszkach po 1 kg. i siarczan miedzi dostarczy Wydział Chorób Roślin Państwowego Instytutu Naukowo-Rolniczego w Bydgoszczy.

wiając zebranym bardzo szczegółowo cele mającego być stworzonego „Wielkopolskiego Domu Urzędniczego“. Porządek obrad zawierający 7 punktów przyjęto bez zmian i wybrano jednogłośnie do Prezydjum Zgromadzenia kol. kol. Wilczkowiaka na przewodniczącego, Czyszewskiego burmistrza z Rawicza i Ławiaka z Poznania na ławników, Tatarka z Poznania na sekretarza.

Kol. Jaśkowiak jako inicjator całej sprawy zdał następnie szczegółowo sprawę stworzenia własnego ogniska, pokutującą już od 2 lat, przedstawił działalność tymczasowej Rady Nadzorczej, wytknięte cele i zamiary, które ostatecznie do zrealizowania doprowadzić mają. Ze sprawozdania tego wynikało, że wczęta akcja przez tymczasową Radę Nadzorczą niestety nie dopięła tego celu, którego oczekiwano, że ogół urzędniczy okazał dotąd niestety bardzo mało zrozumienia, gdyż tylko 286 kolegów subskrybowało 1606 udziałów, po 10 000,— czyli razem 16 060 000,— mk. na na co wpłacono gotówką około 5 000 000,— mk. Kapitału wiec na ten cel było w dniu 7 kwietnia 1923 r. — udziały 16 060 000,— plus $5^1/_2$ miljona fundusz dotychczasowy razem 21 i pół miljona marek, kapitał który służyć jedynie może na zapoczątkowanie sprawy. Wobec tego kol. Jaśkowiak apelując do zebranych prosił, by kol. opieszałych budzili do czynu i działania a stworzenie należytego ogniska będzie osiągnięte. Zebrani uznając stworzenie własnego domu za konieczne a przedstawienie sprawy tej za wystarczające, głosu w dyskusji nie zabierali. Przystąpiono do przyjęcia statutu § 1 statutu odnośnie do nazwy brzmiącej „Wielkopolski Spółdzielczy Dom Urzędniczy“ został na wniosek kol. J. Andrzejczaka z Koźmina na nazwę „Wielkopolski Dom Urzędniczy, Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczona w Poznaniu“ zmieniony. Na wniosek kol. Kubicza z Poznania odstąpiono od ponownego czytania statutu i przyjęto tenże większością głosów en blok. Do Rady Nadzorczej wybrano większością głosów kol. kol. Wilczkowiaka, Władysława Kozłowskiego, Idziego Kwiasowskiego, Tomasza Młokosiewicza, Tadeusza Mellera, Franciszka Kubicza, Ludwika Drybulskiego, Władysława Litkowskiego, Nikodema Madalińskiego, Stefana Chęcińskiego, Józefa Bączkowskiego i Jana Blocha wszystkich z Poznania, Janusza Andrzejczaka st. sekr. pow. z Koźmina, Teofila Błońskiego inspektora szkolnego z Torunia i Władysława Jüngsta, refer. Starostwa z Inowrocławia.

Po tem zgromadzeniu odbyła Rada Nadzorcza swe konstytucyjne zebranie, na którem na prezesa tejże wybrano kol. Wilczkowiaka, na wiceprezesa kol. Kozłowskiego, na sekretarza kol. Młokosiewicza. Następnie wybrano Zarząd, Komisję Rewizyjną, Komisję Propagandową, omówiono sprawę finansową jak ulokowanie kapitału, w końcu powzięto uchwałę, aby bezwłocznie przystąpić do dalszej akcji czyli rozesłać odezwy do urzędników wszystkich dykasterji z blankietami deklaracji. J. A.

Laskowice. W nocy, w czasie snu domowników 16-letny Mikołaj Oboliński, pasierb, zamordował siekiera ojczyma swego 38-letniego Apostoła, 3-letnią siostrę Zofję, 38-letnią Helenę, matkę swoją, wreszcie 63-letnią Aleksandrę Andrzejewską, babkę. Po dokonaniu tego ohydnego zbiorowego mordu, młodociany zbrodniarz udał się do komory, gdzie również pozbawił się życia przez powieszenie się.

Nowe miasto. W mieszkaniu p. Rosińskiego, nadleśnego w Wawrowicach, dnia 9 bm. zabitą została wystrzałem z dubeltowki 19-letnia Juljanna Czukusz, służąca. Padła zabita na miejscu z ręki 13-letniego chłopca do posługi, Wojenkowskiego z Otręby, który bawiąc się fuzją nabitą — o czem prawdopodobnie nie wiedział, spowodował strzał fatalny.

Okruchy

Wieś Kościelisko, 4 mile od Nowego Targu, w Galicji, ma swą nazwę od wielkiej ilości kości niegdyś tam pobyłych Tatarów. — W roku 1 250—1260 podczas wielkiej nawały Tatarów, pouciekali wszyscy mieszkańcy przyległych miejsc w odludne okolice, teraz tak nazwanej kościeleckiej doliny, gdzie korzystając z miejscowości, obsadzili przyległe skały, opatrzywszy się naciętemi kłodami i nagromadzonemi kamieniami na przyjście nieprzyjaciela. Jedna horda tatarów zapuściła swe zagony i w te ustronia, którym rzescy górale, po wejściu w ciasną dolinę, drogę odwrotu przecięli, gdy w tym momencie z gór płazy kamieni i kłody drzewa spuszczane zostały i tak ściśnionego w wąwozie nieprzyjaciela zupełnie wybyli.

Obwieszczenie

W naszym rejestrze A. pod. Nr 12 zapisano dzisiaj przy jawnej Spółce „Aleksander Thomas i Spł. Borek“, właściciel Aleksander Thomas i Zygmunt Kurowski że spólnik Zygmunt Kurowski, z Spółki wystąpił i że interes pod dotychczasową firmą będzie nadal prowadzony.

Koźmin, dnia 4 kwietnia 1923 r.

Sąd powiatowy

Obwieszczenie

W naszym rejestrze handlowym A. zapisano dzisiaj pod Nr. 31 następującą firmę:

W. Perkiewicz, Koźmin. Właściciel Walenty Perkiewicz handlarz w Koźminie.

Koźmin, dnia 7 kwietnia 1923 r

Sąd powiatowy

Niniejszem podaje się do wiadomości że jarmark w Pogorzeli

odbędzie się 16 maja 1923 r.

Pogorzela, dnia 2 maja 1923 r.

MAGISTRAT

Szatkowski.

Nakładem i drukiem Edwarda Kraszewskiego w Koźminie.
Odpowiedzialność: Dział urzędowy Starostwo. Dział nieurzędowy Edward Kraszewski w Koźminie. Telefon 34